

Warszawa, dn. 12 maja 2020 roku

Dr hab. Katarzyna Kłosińska
Instytut Języka Polskiego
Uniwersytetu Warszawskiego

**Recenzja rozprawy doktorskiej Igi Ranoszek-Bieńkowskiej
„Humor krańców internetu w perspektywie lingwistyczno-kulturowej”
przygotowanej pod kierunkiem prof. dr hab. Ewy Kolodziejek**

Recenzowana praca podejmuje bardzo istotne dla współczesnej kultury zagadnienie, jakim są mechanizmy i funkcje humoru tkwiącego u podstaw memów internetowych w obiegu kultury zwanym *krańcami internetu*. Na obfitym materiale badawczym, na który składa się około 200 przekazów memicznych, mgr Iga Ranoszek-Bieńkowska ukazała sposoby przejawiania się komizmu w ich różnych warstwach semiotycznych, a przede wszystkim cel (na ogół – jak można sądzić – nieświadomiany przez nadawców) podejmowania takich praktyk kulturowych. Zmierzyła się z nietatwą (bo bardzo żywą) materią, jaką są memy odnoszące się do postaci, które zawładnęły masową wyobraźnią: Bronisława Komorowskiego, Lecha Wałęsy, Roberta Lewandowskiego, Jarosława Kaczyńskiego, Andrzeja Dudy czy Jana Pawła II. Kluczowe dla badań wyrażenie *krańce internetu* Autorka zaczerpnęła z języka środowiskowego, lecz nadała mu status terminu – odnosi się on do obiegu kultury, którego przekazy powstają z intencją łamania norm społecznych (kulturowych, obyczajowych), czemu służyć ma m.in. specyficzny humor, oparty na grotesce, absurdzie, sarkazmie. Usankcjonowanie tego nieoficjalnego pojęcia jest ze wszech miar słuszne – jest ono bowiem bardzo przydatnym narzędziem w badaniach nad komunikacją w internecie. Analiza memów, pojmowanych nie tylko jako „śmieszne obrazki”, lecz przede wszystkim jako najmniejsze jednostki informacji kulturowej mające zdolność replikacji i stanowiące podstawowy środek przekazu na „krańcach internetu”, daje wyobrażenie o potrzebach i systemie wartości ich twórców. O tym w istocie jest rozprawa mgr Igi Ranoszek-Bieńkowskiej, choć ona sama stawia sobie o wiele skromniejszy cel: „zrozumienie oraz opisanie nowego i kulturowego zjawiska, jakim jest humor w szczególnym obszarze internetu, a mianowicie na jego *krańcach*” (s. 7). Przedstawiając bowiem mechanizmy komizmotwórcze w memach, Autorka wskazała, iż „Społeczność *krańców internetu* funkcjonuje w głębokim kryzysie autorytetów, nie respektuje tabu kulturowo-etycznego, desakralizuje *sacrum*”, co słusznie uznaje za „dosadny wyraz

 1

najważniejszych dla tej społeczności idealów – wolności opinii, potrzeby uwolnienia się spod kulturowego jarzma czy manifestacji własnej hierarchii wartości” (s. 170).

Aby dojść do tego cennego spostrzeżenia, mgr Iga Ranoszek-Bieńkowska omawia szczegółowo kluczowe dla kwestii komizmu zagadnienia oraz przeprowadza analizę memów pod kątem ujawniającego się w nich humoru. I tak, pierwsza część rozprawy zawiera krytyczne omówienie najważniejszych koncepcji humoru w różnych ujęciach – filozoficznym, fizjologiczno-ewolucyjnym, antropologiczno-kulturowym, psychologicznym, socjologicznym i wreszcie językoznawczym. Daje w ten sposób pełny obraz zjawiska, daleko wykraczający poza standardowe ujęcie językoznawcze, ukazujące je w całym spektrum działalności ludzkiej. Przez gąszcz opracowań naukowych traktujących zjawisko z perspektyw wielu nauk Autorka przebrnęła bez trudu, wydobywając z nich to, co najważniejsze, i tworząc niezwykle wartościowy, wnikliwy przegląd badań. Szkoda jedynie, że nie został on zwieńczony syntezą (choć wobec wielości i różnorodności omawianych zagadnień jej stworzenie byłoby zapewne niełatwe) prezentującą najważniejsze myśli, punkty wspólne różnych teorii oraz istotne różnice między nimi. Można było również zastosować jakiś sposób rozczłonkowania poziomego tekstu (np. wyróżnienia, śródtytuły) ułatwiający śledzenie toku wyводу. Trochę po macoszemu potraktowała Autorka najważniejsze dla swej pracy pojęcia: humor, komizm, śmieszność, żart – tylko część z nich jest omówiona, choć w tekście znajdujemy odwołania do wszystkich.

Drugi rozdział rozprawy poświęcony jest fenomenowi *krańców internetu* ujętemu z perspektywy badań nad neoplemiennością oraz indywidualizmem sieciowym. Czytelnik otrzymuje zwięzły i jasny wywód przygotowujący grunt pod analizy przeprowadzane w kolejnych częściach pracy, przede wszystkim szczegółowe wyjaśnienie pojęcia memu. O ile pierwszy rozdział (poświęcony stanowi badań nad humorem i komizmem) miał – siłą rzeczy – charakter sprawozdawczy, o tyle tutaj Autorka dzieli się już własnymi, lecz opartymi na ustaleniach badaczy, obserwacjami dotyczącymi istoty twórczości memicznej: jej źródeł, usytuowania w przestrzeni kulturowej, uwarunkowań społecznych (a raczej: neoplemiennych), a także – co niezwykle istotne ze względu na językoznawczy charakter pracy – formy samych memów. Rozdział zawiera bardzo interesującą i dojrzałą poznawczo analizę konceptualną pojęcia memu, czerpiącą z teorii amalgamatów pojęciowych i ukazującą istotę myślenia figuratywnego tkwiącego u podłoża tego środka przekazu. Słusznie czyni Doktorantka, traktując mem nie jako „śmieszny obrazek”, lecz jako replikowalną, mającą zdolność do łączenia się w kolektywne serie (tzw. mempleksy) wiązkę treści mogącą przybierać różne formy, m.in. formę językową. Wątek memów prymarnie tekstowych można było jednak

KRosa

rozwinąć i pogłębić, a przede wszystkim spróbować wskazać, jak mają się one do tradycyjnie pojmowanych jednostek języka, szczególnie frazeologizmów. Kwestia ta jest ledwo zasygnalizowana – na stronie 51 znajdujemy jedynie konstatację, iż takie struktury językowe, jak *rzygać tęczę*, *ten post dal mi raka* czy *odjaniepalwać się* to swoiste frazeologizmy (można byłoby się zresztą spierać co do tego, czy *odjaniepalwać się* to rzeczywiście frazeologizm – nie bowiem cech klasycznego zwiazku frazeologicznego). Mimo tego niedosytu spowodowanego niepodjęciem przez Doktorantkę wątku dotyczącego tworzenia i funkcjonowania nowych jednostek języka w memach oraz – w konsekwencji – ich przesuwania się z *krańców internetu* do jego centrum, czyli do standardowego obiegu kultury (co, należy jednak przyznać, jest zagadnieniem na odrębną rozprawę) omawiany rozdział należy uznać za bardzo cenny poznawczo, zdradzający doskonałą orientację Autorki w prezentowanych zjawiskach i jeszcze lepszą umiejętność dokonywania samodzielnych, dojrzałych, w pełni naukowych obserwacji.

Podobne cechy należy przypisać wywodom tworzącym kolejne części pracy – te poświęcone specyfice humoru *krańców internetu* (rozd. 2.2.) oraz satyrze w memach z Andrzejem Dudą (rozd. 3) i Janem Pawłem II (rozd. 4). Należy przy tym podkreślić wysoką funkcjonalność wątków teoretycznych – wszystkie one prowadzą do analizy. Jeśli więc Autorka omawia takie kategorie, jak nonsens, absurd, osobliwość, satyra, to po to, by wyzyskać je do badania zgromadzonego materiału. Jeśli przybliża akt mowy ośmieszania, to po to, by ukazać, jak się on realizuje w analizowanych memach. Jeśli zaś przypomina koncepcję językowego obrazu świata oraz teorię amalgamatów pojęciowych – to po to, by dotrzeć do wyłaniających się z materiału badawczego figur osobowościowych Andrzeja Dudy. Całkowicie zresztą słusznie postąpiła, wykorzystując do analizy sensu memów koncepcję figury i amalgamatów pojęciowych – pozwalają one ujawnić mechanizmy poznawcze, które legły u podstaw tworzenia memów, a przede wszystkim zaprezentować zjawisko w sposób holistyczny. Dlatego za ze wszech miar właściwy należy uznać wybór instrumentarium lingwistyki kognitywnej do wydobycia sensów, gdyż te wyłaniają się przecież nie tylko z warstwy językowej memów, lecz z szeroko pojętej wiedzy o świecie oraz intertekstualności. Badając memy, które są konstruktami bardzo złożonymi semiotycznie, działała Autorka na styku różnych dyscyplin (nauk społecznych, komunikologii, psychologii, językoznawstwa), a zatem musiała się zmierzyć z trudnościami, jakie piętrzą się przy tak hybrydycznej materii. Poradziła sobie z tym bardzo dobrze, adaptując na potrzeby swych analiz metodologię kognitywną i formułując wnioski dotyczące kulturowych uwarunkowań takich praktyk komunikacyjnych (bardzo

KiO 2

przekonywające są tu odniesienia do Bachtinowskiej teorii karnawalizacji oraz Wittgensteinowskiej koncepcji gry językowej).

W tym miejscu należy zgłosić jednak drobne wątpliwości do pojawiających się w pracy stwierdzeń i sformułowań. Nie jest jasne, co Autorka miała na myśli, pisząc: „Memy noszą znamiona konotacyjności” (s. 107). Konotacja jest cechą znaczeniową słowa, właściwszym zatem, jak się zdaje, byłoby stwierdzenie, że w memach ujawniają się konotacje słów (w tym także nazw własnych), a nawet (czego zresztą dowodzi recenzowana praca) memy przyczyniają się do powstawania i utrwalania konotacji – ale ciągle: leksemów. Z pewnym przekłamaniem mamy również w zdaniu: „Prócz konotacji do analizy poszczególnych figur osobowościowych w znacznym stopniu posłuża także: stereotypizacja, kategoryzacja oraz metafora – koncepcje mające swój rodowód w lingwistyce kognitywnej” (s. 108). Stereotypizacja, kategoryzacja i metafora to przecież mechanizmy poznawcze porządkujące wiedzę, a nie koncepcje lingwistyczne, o czym zresztą Doktorantka doskonale wie, gdyż wykazała to w trakcie analiz. Także nie uniknęła niefortunności, pisząc, że u podstaw definicji metafory leży Arystotelesowska myśl, iż metafora jest przeniesieniem nazwy jednej rzeczy na inną (s. 109). Nie chodzi wszakże o definicję, a raczej o rozumienie metafory.

Wywody teoretyczne są ilustrowane licznymi przykładami memów („śmiesznych obrazków”) uzupełnionymi o bardzo celne i wszechstronne analizy. Podobnie jak w poprzednich częściach, i tu opis jest niezwykle rzetelny (oparty na doskonałej znajomości bogatej i różnorodnej literatury przedmiotu i umiejętnie z niej czerpiący) – ukazuje istotę zjawisk, ich funkcje, przyczyny oraz częściowo także i konsekwencje. Zastrzeżenie można mieć jedynie do kilku ustaleń (rozstrzygnięć) o drugorzędnym charakterze, na przykład do stworzonej przez Autorkę klasyfikacji sposobów ośmieszania przez parodiowanie (s. 67) – zaproponowany podział jest niespójny, częściowo wskazuje bowiem na przedmiot (przyczynę) parodii (cechy wyglądu, charakteru, wypowiedzi, zachowania), a częściowo na sposób parodiowania (przedstawienie kogoś jako postaci znanej z historii i kultury, konstruowanie scenek sytuacyjnych). Podobną niespójność odnajdujemy w typologii tematyki motywów (s. 91, a potem 99), które *na krańcach internetu* są odzierane z tabu – obok takich kategorii jak seks i erotyka, fizjologia człowieka czy śmierć pojawia się kategoria o nazwie „poprawność polityczna”. Jest to jednak zjawisko z zupełnie innego planu – śmierć czy erotyka istnieją w świecie realnym, a poprawność polityczna jest konstruktem mentalnym (z czego przecież zdaje sobie sprawę Autorka, podając – na stronie 99 – definicję tego pojęcia) i jako taka nie jest objęta tabu. Może należało jednak stworzyć odrębne kategorie dla zjawisk podlegających zasadom

Król

poprawności politycznej: grupy mniejszościowe czy grupy narażone na dyskryminację? I wreszcie uwaga o charakterze całkowicie marginalnym – w części opisującej ośmieszanie przez cytowanie (s. 68–71) niepotrzebnie Doktorantka wskazała źródła cytatów w sposób enumeratywny, przez co zasugerowała, iż przywołana typologia jest zamknięta, podczas gdy w rzeczywistości można by znaleźć cytaty pochodzące z innych niż wymienione źródeł (np. z wypowiedzi politycznych).

Jeśli chodzi o analizę materiału badawczego, to choć można dyskutować z niektórymi tropami interpretacyjnymi (nie sądzę na przykład, by mechanizmem komizmotwórczym w memie zaprezentowanym na s. 86 była analogia wyglądu między bajkową postacią Gargamela a Jarosławem Kaczyńskim), należy podkreślić jej dojrzałość i umiejętne wyzyskiwanie metodologii lingwistyki pragmatycznej do badań nad wielowarstwową wiązką treści, jaką jest mem. Wielką wartością wszystkich analiz zaprezentowanych w rozprawie (a więc także tych, które znajdujemy w rozdziałach 3. i 4.) jest ich dogłębność i wieloaspektowość – Autorka omawia strategie komunikacyjne stosowane w memach, stanowiące o ich komizmie, prezentując je w możliwie pełnym kontekście kulturowym i wskazując na ich funkcje.

Recenzowana praca doktorska jest świadectwem wysokiej dojrzałości naukowej Autorki. Ma bardzo dobrze przemyślaną strukturę, a jej styl należy uznać wręcz za wzorcowy – w pełni obiektywny, cechujący się abstrakcyjnością, którą udało się uzyskać dzięki zarówno słownictwu (głównie terminologii), jak i właściwościom gramatycznym (głównie składni interpretacyjnej), a jednocześnie jasny i przystępny. Na 172 stronach tekstu znalazło się tylko jedno sformułowanie, które można uznać za niewłaściwe w pracy naukowej – potoczne i rozmyte semantycznie określenie *budyniowatość* charakteryzujące Andrzeja Dudę (s. 134–135). Niestety, więcej niż raz (o wiele więcej) przytrafił się Autorce błąd interpunkcyjny – w zasadzie należałoby stwierdzić, że praca jest pod tym względem bardzo niestaranna. O dojrzałości badawczej mgr Igi Ranoszek-Bieńkowskiej świadczy też to, że doskonale opanowała umiejętność problematyzowania i dokonywania syntez, wyciągania wniosków z analiz opartych na przedstawionych ustaleniach teoretycznych.

Podsumowując – praca doktorska mgr Igi Ranoszek-Bieńkowskiej „Humor *krańców internetu* w perspektywie lingwistyczno-kulturowej” przygotowana pod kierunkiem prof. dr hab. Ewy Kołodziejek w pełni zasługuje na to, by jej autorkę dopuścić do dalszych etapów przewodu doktorskiego, o co niniejszym wnoszę. Jednocześnie stawiam wniosek o wyróżnienie recenzowanej pracy ze względu na jej bardzo wysoki (wykraczający ponad standardy przyjęte dla doktoratów) poziom naukowy: rozległość i wieloaspektowość tematyki badawczej,



dogłębnosc i wszechstronność analiz oraz niezwykłą celność, a jednocześnie ostrożność wyciąganych z nich wniosków. Uważam także, że praca – po wprowadzeniu w niej nielicznych poprawek – powinna zostać opublikowana.

Ktosinisko